№ 249. Kraków 31 Października — Sobota. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
. . . .	złr. 16	rocznie	złr. 20
. . . .	„ 8	półrocznie	„ 10
. . . .	„ 4	kwartalnie	„ 5
. . . .	„ 1 kr. 30	miesięcznie . . .	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego inseratowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego . . załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt październikowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Wiadomość historyczna o Zgromadzeniu XX. Bazylianów w Humaniu, przez *E. Helleniusza*.
II. Kilka słów o dawnéj broni w Polsce, przez jenerała *Józefa* hr. *Załuskiego*.
III. Badanie historyczne podania gminnego o Smoczéj Jamie w Krakowie, przez *J. Lisiewskiego*.
IV. Gracze, poemat satyryczny, przez *Leszka Moroza*.
V. Przygody Padyszaha i czterech Derwiszów, powieść z perskiego, przez *Aleksandra Chodźkę*.
VI. Szkice podróżne, przez *Władysława Kulczyckiego*.
VII. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.
VIII. Zjazdy monarsze i opinia europejska, przez *Maurycego Manna*.
IX. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Londynu — z Warszawy.
X. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt październikowy jest zeszytem pierwszym tomu ósmego, a dwudziestym drugim roku drugiego.

Zeszyt następny wyjdzie 30go listopada, zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 30 października.

Wiedząc ile opinia publiczna zajmuje się u nas sprawą kolei galicyjskiéj, pośpieszamy z podaniem wiadomości z najlepszego w tym względzie nas dochodzących źródła, o stanie negocyacyj w téj chwili się toczących.

Przy tak nadzwyczajném przesileniu finansowém, jakie panuje w całym świecie, a które w części już sprowadzone zostało przez podjęcie przedsięwzięć, a ztąd przez wypuszczenie na raz ilości akcyj i papierów przechodzących chwilowo siły finansowe, widocznem było, że wydanie akcyj na koléj galicyjską w ilości 40 milionów, i zażądanie od nich według statutów 30-procentów, wywrzeć musiało na stan wszystkich innych akcyj wpływ najszkodliwszy, pogorszało kryzys, narażało same akcye galicyjskie, mimo wiary w ich przyszłość, na wielkie niebezpieczeństwo — słowem, trzymanie się uporczywe wykonania dosłownego statutów, wszystkim zagrażało interesom, żadnemu nie służąc. Przekonanie to do tego stopnia ustaliło się w Wiedniu, że pierwsze potęgi finansowe ubiegające się dawniéj o jak najznaczniejszy udział w przedsiębiorstwie kolei galicyjskiéj, radziły raczéj całego przedsięwzięcia zaniechać, aniżeli pod tak niekorzystnemi warunkami rzecz rozpoczynać, i powoływać do tak znacznych wpłat funduszów, których brak dotkliwie wszędzie czuć się daje. Byli i tacy, którzy pod tym lub owym pozorem, chcieli od całego odstąpić interesu, i udziału w akcyach i wpłatach nie brać. Z drugiej strony chodziło wielom, a mianowicie prezesowi Towarzystwa galicyjskiego, o utrzymanie przedsięwzięcia w wysokim stopniu kraj obchodzącego, pewną i dobrą przyszłość mającego, o przeprowadzenie nawy sterowi jego powierzonéj wśród rozhukanéj burzy finansowéj i doczekanie się lepszych i spokojniejszych czasów.

Z dwóch tych przeciwnych dążności i życzeń w jednéj osobie często działających, to jest obawy przed wypuszczeniem akcyj i robieniem wpłat z jednéj, a chęcią utrzymania na przyszłość tak pięknego przedsięwzięcia z drugiéj strony, wyrodził się projekt, który jeżeli przez wysokie ministerya przyjęty, a następnie przez N. Pana potwierdzony zostanie, pozwoli i prace budowy daléj prowadzić nie ciążąc na kapitalistach, i znakomitą przestrzeń wykończyć, do publicznego oddać użytku, i nareszcie przetrwać kryzys zastrzegając przedsiębiorstwu całą przyszłość.

Wiadomo, że kapitał na wybudowanie kolei galicyjskiéj obliczony był na 54 miliony: pierwsze akcye miały wynosić 40 milionów i miano od nich wnieść wpłaty 30-procentów czyli 12 milionów złr. To zdawało się na dziś, a może i było niepodobieństwem.

Projekt o którym mówimy, ogranicza akcye teraz wydać się mające do 15 milionów, a wpłatę od nich do 10 procentów. Wpłata zaś ta 1,500,000 złr., w jakimkolwiek stanie giełdy żadnego wpływu na nią wywrzeć nie może. Fundusz jednak 1,500,000 złr. powierzony Towarzystwu, niebyłby wystarczającym środkiem do prowadzenia nadal przedsięwzięcia. Dodano więc drugi środek, o wyjednanie którego u W. Rządu teraz zachodzą starania. Jest to ustąpienie Towarzystwu galicyjskiemu przez Rząd drogi już otwartéj do Dębicy i na pół wykończonéj do Rzeszowa, bez procentu na lat kilka. Ztąd wynikłaby korzyść, że z dochodu kolei już otwartéj możnaby płacić procenta od zrobionych wpłat, a z przewyżki budować dalszą koléj, naprzód do Rzeszowa, następnie do Przemyśla i do Lwowa, i tę w kilka lat bez wypuszczania nowych akcyj, tylko żądając w r. 1859, 20-procentów od 15 milionów wykończyć.

Oto jest projekt, jeszcze nawet co do sumy mających się wypuścić akcyj, niektórym modyfikacyom uledz mogący, który uznaniu wysokich Ministeryów jest podany, a w razie przyjęcia go, do potwierdzenia najwyższego przedstawiony będzie. O najlepszych chęciach pp. ministrów wątpić nie można, a rachować z zaufaniem zawsze będziemy na łaskawe i przychylne usposobienie N. Pana, kilkakrotnie już Towarzystwu galicyjskiemu okazane. Tuszymy więc sobie, że ta droga może dziś jedynie do celu prowadzić mogąca, otwartą nam zostanie.

Ponieważ projekt wyżéj w treści przedstawiony, odstępuje w kilku punktach od już potwierdzonych statutów, zmniejsza ilość wypuścić się mających akcyj, również jak i wpłatę od nich, opóźnia czas ich okazania się, wypada słowo powiedzieć o zmianie, jakiej w skutku tego wszystkiego dozna stosunek każdego dzisiejszego akcyonaryusza do przedsięwzięcia.

Kapitał wyrachowany na wybudowanie wszystkich kolei galicyjskich nie zmienia się, tylko się zmienia czas i porządek wypuszczania akcyj i robienia wpłat; zmienia się także na przyszłość obowiązek, jaki zaciągnął dzisiejszy akcyonaryusz względem Towarzystwa. Zmiany najważniejsze są następujące:

Wpłata po koniec roku 1858 będzie wynosić 10 od sta; w roku zaś 1859 może być zażądana nowa wpłata zastosowana do stanu ogólnego interesów pieniężnych, nie może atoli przenosić jeszcze 20 procentu od 15tu milionów reńskich.

Daléj: statuta obowiązują do dalszych wpłat aż do skompletowania 40tu milionów; projekt nowy zostawia każdemu wolność ograniczenia się na ilości akcyj z 15tu milionów nań wypadającéj.

Daléj jeszcze: gdy emisya pierwotna redukuje się z 40tu milionów na 15, wszystkie udziały dotąd przyznane, zredukowane być muszą w stosunku jak 3 do 8, czyli, kto miał zapewnionych np. 40,000 złr. mk., dostanie teraz 15,000 złr. mk. i wpłata jego wyniesie aż po koniec 1858 roku 1500 złr. mk., a na początku roku 1859 najwięcéj 3000 złr. mk.

Statuta opiewają, że przy nowéj emisyi akcyj, nie pierwotni podpisujący i założyciele mają prawo do nowych akcyj *al-pari*, ale posiadacze akcyj. Jednakowoż zapisani przez Towarzystwa rolnicze i Komitet założycieli, złożyli już tytułem zaliczki albo kaucyi 10 procentów od przyznanej im ilości akcyj. Jest nadzieja, że następujący wybór będzie im można ofiarować: albo zostawić Towarzystwu sumę, jaką wynosi 10 procentu od zredukować się mającéj sumy im przyznanéj, a resztę odebrać i tym sposobem zrzec się akcyj w przyszłości wypuścić się mających; albo pozostawić Towarzystwu za procentem całéj kwoty już dziś wpłaconéj, którąby była zapewnieniem sobie udziału akcyi *al-pari* przy następujących emisyach, aż do wysokości akcyj dziś sobie przez Towarzystwo przyznanych. I tak wziąwszy te same cyfry jak wyżéj, jeżeli kto miał przyznane sobie 40,000 złr, mk. w akcyach, wpłacił na nie 4000 złr. Teraz dostanie tylko 15,000 złr. i potrzebuje wpłacić 1500 złr. mk. Może więc odebrać 2500 złr. mk. i zrzeka się prawa do przyszłych akcyj; albo te 2500 złr. może w kasie Towarzystwa na procent zostawić, a zapewnia sobie przez to, że przy następnych emisyach suma 40,000 złr. mk. w akcyach *al-pari* zachowaną mu będzie.

Taka, zda nam się, jest ogólna postać ne-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa leśniczego dla zachodniéj Galicyi, odbytego w Niepołomicach od 24go do 27go sierpnia r. b.

Odpowiednio wezwaniu prezesa towarzystwa z 4go czerwca b. r. wzywającego członków do obradowania w Niepołomicach w dniach 24 do 27 sierpnia nad bieżącemi sprawami krajowego leśnictwa, poczęto się już 23go sierpnia zjeżdżać, a na drugi dzień składało się grono przybyłych na ogólne Zgromadzenie z 55 osób. Podług przyjętego, w tém Towarzystwie, a bardzo zbawiennego zwyczaju, rozpoczęto posiedzenie zwiedzeniem miejscowych lasów, ich położenia, stanu, sposobu zagospodarowania i skutków onego. Udano się zatém pod przewodnictwem p. Schwestki c. k. nadleśniczego do niepołomskich lasów.

Uwagę zgromadzonych zwrócił po drodze leżący 44-letni las sosnowy, który się sam zasiał po wycięciu dawnego karłowatego lasu sosnowego, pustoszonego dawniéj pasieniem bydła gromadzkiego. W części téj lasów niepołomickich *Królewski stół* zwanéj, oglądano starego dęba uschłego zupełnie i znanego w okolicy pod nazwą *Królewskiego*. Przybita na nim tablica zawiera napis: *August II Król Polski polował w tych lasach i nocował pod tym dębem 24 września 1730 roku. Na 3 dniowém polowaniu ubiło: 3 łosie, 17 jeleni, 88 sarn, 33 dzików, 13 wilków, 2 rysie, 32 lisy i mnóstwo innéj zwierzyny.*

W cieniu lasów dębowych, tworzących dawniéj znaczną część tych borów, a zastąpionych sośniną lubił spocząć król, miłośnik łowów. Pod tym dębem jadał śniadanie i dla tego dano lasowi nazwę *Królewskiego stołu*. Uschły ten dąb stoi dzisiaj samotnie między sosnami, bezlistne jego konary sterczą smutnie w górę, świadcząc wymownie o olbrzymiości dawnych jego towarzyszy. Wycięto jego braci do szczętu, on tylko pozostał i natura nawet wyrzucająca nieustannie ze swego łona wszystko zmarłe, przez przeobrażenie je szybko w pokarm dla żywych, oszczędziła ciało wiekopomnego starca, jakoby dla zostawienia go na pomnik. Postacią swą do jelenich rogów podobne jego konary, budzą pamięć owych ostatnich 7 jeleni, które w tych lasach 1809 roku w czasie zajęcia téj okolicy przez wojska rosyjskie ubite zostały. Odtąd wyginął i niepojawił się więcéj w tych lasach szlachetny zwierz.

Dzisiaj przebiegają je tylko sarny płoszone i niszczone przez zakradających się myśliwych, którzy szydząc z prawa nieprzestają na złodziejskich łowach i zemstą na urzędnikach leśnych postrach między niemi sieją. Niedawno temu odebrał leśniczy poszyński takiemu szkodnikowi strzelbę poprzednio mu przez niego skradzioną i sarnę w lesie tym ubitą, skutkiem czego była zemsta na leśniczym, przez spalenie mu stodoły i całorocznego w niéj zbioru.

Celem utrzymania nadal pamiątki Królewskiego dębu posadziła w 1853 r. administracya niepołomickich lasów obok starego, 2 cale grubego i 3 sążnie długiego dąbka młodego, który dzisiaj wzrostem swym godnie uschłego starca zastąpić obiecuje.

Po krótkiém zatrzymaniu się u Królewskiego dębu, udało się Zgromadzenie do walącéj się prawie kaplicy, która stoi między niepołomskim a poszyńskim lasem. Podanie mówi, iż przed blisko 100 laty na gruzach dawniejszéj kaplicy leśnéj na słupach dębowych nowa zbudowaną została. Jakkolwiek bliska dzisiaj zupełnego rozwalenia się, jest przecież nadzieja, iż pomnik ten wkrótce uratowanym i odbudowanym zostanie, bo przedsięwzięto potrzebne do tego kroki.

Szanowny Dr. Wincenty Pol, członek Towarzystwa, który pierwszy dał myśl i popęd do odbudowania jéj, odnowił swym kosztem dawny ołtarz i należący doń obraz staroświecki wytwornego pędzla i oddał je w stanie należycie odnowionym do przeznaczonego im celu. C. k. sekretarz finansowy i dyrektor niepołomskich dóbr rządowych, odstąpionych bankowi narodowemu, p. Rudolf Sowa, wyrobił potrzebne do odbudowania kaplicy fundusze i materyał budowlany.

Zgromadzenie zastało kamienie przeznaczone na fundamenta i fury wożeniem onych zajęte. Urzędnicy niepołomskich lasów złożywszy fundusze potrzebne do opędzenia kosztów zwozu kamieni budowlanych i lud miejscowy przyczyniający się podług możności swojéj do odbudowania kaplicy, przyspieszają znacznie upragnione wszystkim uratowanie religijnego pomnika.

Udając się daléj w bory niepołomickie oglądano las *Dębowa góra* zwany, gdzie wzrastające w nim dęby z sosnami, najpiękniejsze w okolicy jasno dowodzą, iż dąb bardzo dobrze w towarzystwie sosny się udaje. Ścięte tam sosny wskazują, że 100-letni zręb dla nich nadto jest długim, gdyż w 80 latach dochodzą w tém miejscu do wielkości drzew zazwyczaj ścinanych.

Przybywszy w malownicze miejsce, gdzie stoi tartak wodny, nie rżnący przy najlepszém jego urządzeniu, więcéj nad 300 kloców rocznie, spoczęło Zgromadzenie i zatrzymało się na śniadanie w szopie tartaku, którą miejscowy leśniczy w najpiękniejszy szałas zielony poprzednio zamienił. Dziękując za gościnne przyjęcie, udano się daléj dla zwiedzenia innych części sławnych niegdyś niepołomskich lasów.

W nieprzebytych borach tych ciągnących się dawniéj od brzegów Wisły aż za Radłów były nieprzystępne bagna i obfitość różnéj zwierzyny. Żubry, łosie, jelenie, dziki i inna grubsza zwierzyna znajdowała się w nich masami. W przeciągu niespełna jednego wieku zmniejszyły się te lasy w przestrzeń około 20,000 morgową, któréj wartość o tyle wzrosła o ile rozmiary jéj zmniejszały się.

Jakkolwiek nie wydawano z tych lasów nikomu drzewa, oprócz dzierżawcom folwarków królewskich, plebaniom, klasztorom i królewskim salinom w Bochni i Wieliczce, to przecież niegospodarność połączona z tem udzielaniem drzewa marnowała je nadzwyczajnie, a ciągłe pasienie bydła w lasach nie pozwalało im odrastać na nowo. I chociaż częste pożary lasów nie mało przyczyniały się do ich zniszczenia, nie wierzono przecież w możność wyczerpania się obfitego źródła drzewa i przemyśliwano tylko nad środkami ciągnienia z tych lasów coraz większych dochodów. Dla tego wyrębywano dębowe drzewostany na dęgi i spławiano je na Wiśle. Wybierano najpiękniejsze tramy dębowe, zostawiając zdatne tylko na opał. Za późno już poznano się na skutkach téj niegospodarności i obliczono wtenczas dopiero wartość dębów, gdy ich brakować poczynało.

Jak nisko przedtem drzewo w tych lasach ceniono, okazuje się z tąd, że dęby płacone w tych lasach po 36 złr. sprzedawano 40 lat temu po 4 reńskie.

Teraz, gdy lepsze gospodarstwo w tych borach zaprowadzone zostało, przynoszą one około 30,000 czystego dochodu rocznego. Uwzględniwszy położenie ich w równinie nad Wisłą, blisko żelaznej kolei łączącej je z Krakowem i Bochnią, można spodziewać się, że dochody z nich znacznie się jeszcze podniosą.

gocyacyj i wypływających skutków z możebnego przeprowadzenia nowego projektu. Powtórzyć tylko możemy to, cośmy już dawniéj powiedzieli. Kolej galicyjska jest dobrym interesem, zbudowanym na ścisłych i pewnych obrachowaniach, oddaną jest w dobre ręce, najwięksi kapitaliści monarchii są interesowani w jej powodzeniu, opiera się na życzliwości *Ministrów*, a cieszy się opieką Najjaśniejszego Pana.

Korespondencya Czasu

Lwów 27 października.

(F. N.) Onegdaj odbył się publiczny popis w szkole gospodarczéj w Dublanach. Examina szczegółowe trwają już przeszło od tygodnia. Examina te odbywają się w obecności komisarzy delegowanych od towarzystwa gospodarskiego. Byłem obecny szczegółowemu examinowi z geometryi praktycznéj, przy czem zauważałem dążenie do nauki prawdziwie praktycznéj, t. j. zastósowania nauki do życia powszedniego, codziennego, gdzie nie zawsze są narzędzia pod ręką aby uczynić np. pomiar wedle wszelkich zasad teoryi, lecz aby jak najprościejszym sposobem osiągnąć skutek choćby tylko zbliżony do rezultatu ścisłych naukowych badań. Popis publiczny odbył się w obecności JJ. EE. p. Namiestnika i ks. arcybiskupa obrz. łac. Jak JJ. EE. okazali nadzwyczaj troskliwe zajęcie się nie tylko zakładem w ogóle ale wszelkiemi najdrobniejszemi szczegółami urządzenia, tak z drugiéj strony nie można przemilczeć opiekuńczych starań obywatelstwa a mianowicie p. Włodzimierza hr. Russockiego i p. Józefa Jabłonowskiego oraz zabiegów dyrekcyi aby ten zakład uczynić godnym takiéj pieczołowitości.

Przy popisie zadawali JJ. EE. sami pytania a pan Namiestnik wchodził bardzo dokładnie w zbadanie wiadomości jakie uczniowie posiadają, czy je nabyli z własnego doświadczenia i własną pracą i czy rzecz wykładaną dobrze rozumieją.

Odpowiedzi uczniów były zadawalniające i świadczyły równie jak przedłożone rysunki o znacznych postępach w nauce. Najważniejszą część nauki jednak stanowi praktyczne zajęcie przy gospodarstwie. W tym celu jest zakład podzielony na wzór innych, już dawno za granicą istniejących zakładów, na dwie części. Pewna mała część gruntów dublańskich jest poświęcona probowaniu wszelkich jeszcze mało znanych ulepszeń i nowych wynalazków w gospodarstwie i w ogóle zastósowaniu teoryi do rzeczywistości. Tu mają uczniowie sposobność doświadczać i uczyć się własnemi rękami wszelkich czynności potrzebnych przy uprawie roli. Jakoż z odpowiedzi uczniów okazało się, iż są obeznani z wszelkiemi narzędziami rolniczemi, że ich użyć umieją i znają rozmaite praktyczne fortele, których bez szkoły tylko długoletniem doświadczeniem i probowaniem nabyć można. W praktycznéj nauce jest tu zaprowadzony dokładny podział pracy, tak iż wszyscy uczniowie pracują kolejno w każdéj gałęzi gospodarstwa, od najdrobniejszych zatrudnień począwszy aż do ogólnego nadzoru i zarządu całem gospodarstwem. Zakład ma oprócz dyrektora trzech profesorów i jednego adjunkta w miejscu, czwarty profesor dojeżdża ze Lwowa, lecz jest nadzieja, że za staraniem dyrekcyi a wsparciem protektorów i czwartego profesora będzie można uzyskać wyłącznie dla zakładu i w Dublanach go umieścić. Gabinety i biblioteka są dotychczas zaopatrzone w niewielką ilość narzędzi i książek, jednak i w téj mierze jest lepsza nadzieja dla zakładu. Skoro się bowiem dyrekcyi udało doprowadzić zakład do tego stanu, że będzie się mógł z własnych dochodów utrzymać, a zatem istnienie jego już będzie zapewnione, wtedy można się spodziewać, że z czasem i na różne polepszenia przybędą fundusze. W każdém tego rodzaju przedsięwzięciu, którego istnienie i wzrost zależy od udziału publiczności, czyli jak tu od czynnego udziału członków towarzystwa gospodarskiego, jest głównym warunkiem utrwalenia go: cierpliwość. Cierpliwością i wytrwałą pracą zwycięża się obojętność ogółu. Ci bowiem co powinni byli wspierać podobne przedsięwzięcie zawstydzą się swojéj obojętności, gdy ujrzą że i bez ich pomocy może istnieć. Mamy tego dowody na niejedném literackiem przedsięwzięciu, na pojedynczych nawet ludziach, sądzę więc że się to samo stwierdzi na zakładzie dublańskim. Teraz już może ten zakład mieścić czterdziestu uczniów, gdyż dyrekcya urządziła miejsce na szesnastu, oprócz 24 będących już w zakładzie. Większa ilość uczniów nie przynosi zakładowi pieniężnego zysku ani straty, ale powinna mu zjednać coraz większą wziętość w kraju, to zaś zniewoli może obywateli do czynniejszego wspierania go. Nim się jednak ten udział obudzi znalazły Dublany we własnych siłach rękojmię dalszego utrzymania zakładu a we wsparciu możną protekcyą, nadzieję pomyślnego wzrostu. Oddawanie synów obywatelskich do téj szkoły powinno zwolna wejść w zwyczaj. Celem i przeznaczeniem jéj bowiem nie może być tyle wychowanie oficyalistów prywatnych ile bardziéj dobrych gospodarzy niezawisłych. Uczeń bowiem który w zakładzie potrzebuje 300 złr. na utrzymanie nie łatwo przyjmie posadę z mniejszem wynagrodzeniem, a posady z takiem lub wcale większem nie łatwo znajdzie w naszym kraju, gdzie dobry byt trzyma się ciągle na stopie bardzo miernéj. Dla pojedynczych gospodarzy, właścicieli wiosek lub dzierżawców staje się coraz potrzebniejszem obchodzenie się bez ekonomów i innych oficyalistów, podwyższenie podatków zaś i konkurencya grożąca nam z sąsiedztwa czyni umiejętne i bardziéj przemysłowe gospodarowanie coraz potrzebniejszem. Do tego zaś nieosiągnie nikt uzdolnienia samą wprawą długoletnią (rutyną) ale w szkole. Z tego względu życzyłbym nawet aby z czasem w szkole dublańskiéj uczono także cokolwiek więcéj gałęzi przemysłowych gospodarstwa i handlowych wiadomości. Przemysł, praca i oświata uczyniły mieszkańców najbardziéj nieurodzajnych krajów bogaczami; przez brak zaś tych warunków dobra pospolitego zubożeli mieszkańcy najżyzniejszych krain. Jeszczeby życzyć należało aby ze szkołą dublańską połączono szkołę dla czeladzi jak istnieje przy zakładzie w Hohenheim i innych miejscach podobnych za granicą.

Z nad dolnéj Elby 27 paździer.

Przesilenie pieniężne na targach w Ameryce i w Anglii, nie zostało bez wpływu i na stosunki handlowe Hamburga. Jestto prosty bardzo wypływ nad wszelką miarę wygórowanych cen towarów, które przy nadzwyczajnéj drożyznie pieniędzy, gdyż dyskont na wszystkich prawie giełdach znacznie się podniósł, zaczynają spadać. Niedziw że gorączka przemysłowa, któréj obecne przesilenie jest zwyczajnym od czasu do czasu powtarzającym się wynikiem, dla wielu zgubę zgotuje, a innym posłuży do zysku. Kapitaliści do ostatniéj należący kategoryi, kupiec obracający kredytem drogo płacący pieniądze, stracą, i niejeden pod wstrząśnieniem ogólném upadnie. W Hamburgu zagrożone przed innemi są domy handlowe w stosunkach ścisłych z Ameryką będące. Wczoraj znaczny dom kupiecki wstrzymał wypłaty w skutek upadku domu handlowego w Nowym-Yorku; mówią i o innych w krytyczném położeniu będących. Fizyonomia giełdy pod takim nieprzyjaznym wpływem nie bardzo pocieszająca, chociaż wyznać trzeba, że Hamburg dotychczas najmniéj dotknięty i najwięcéj zimnéj krwi okazał. Z Nowego-Yorku wczoraj odebrane wiadomości smutne. Wszystkie domy handlowe wstrzymały wypłaty. Drożyzna pieniędzy i dla Anglii wcale nie w porę, gdyby zmuszoną została do pożyczki dla wspomożenia Kompanii indyjskiéj. Wiadomo że koszta uśmierzenia powstania, wedle oświadczenia gabinetu nie pójdą na karb Anglii, lecz Kompanii indyjskiéj. Krom tego, niewiele w Hamburgu nowego. Wczoraj doszła tu wiadomość telegraficzna, że statek parowy z ładunkiem 9 kotłów i maszyn parowych przeznaczonych do Petersburga zatonął w drodze z Hawru do Hamburga, skąd cały ładunek miał pojść do Rosyi koleją żelazną. O Rosyi nieraz zabawnie rozpisuje się fabrykant niby pełen bursowych korespondencyj w *Hamburger Nachrichten* o którym nieraz wspominałem.

Z Kopenhagi słychać, że oczekują tam powrotu króla i hrabiny Danner, która przedsięwzięła podróż dla odświeżenia popularności króla w tych klasach narodu, między któremi potrafiła sobie zaskarbić pewne sympatye. Mówiono o zmianach za powrotem hrabiny, ale nie wiedziano jakie to mają być zmiany. Tyle tylko wiem z pewnością, że hrabina od niejakiego czasu myśl abdykacyi króla zupełnie porzuciła. Interpellacya p. Ploug tycząca się utrzymać zasady ogółu państwa była niejako echem życzeń rejenta szwedzkiego; chciał p. Ploug zatrąbić w skandynawizm, ale trąba zaniemiała. Prócz tego odpowiedź na jego interpellacyę zawarta w zwołania sejmu ogólnego na 14 stycznia. Okólnik rządu duńskiego do dyplomatycznych agentów swoich przy dworach, obejmuje krótki rys całéj sprawy holsztyńsko-duńskiéj i postępowania stanów w Itzehoe, a kończy zapewnieniem, że pomimo tego rząd duński przyzwoli i nadal na zmiany ustawy szczegółowéj dla Holsztynu, skoro stany życzenia swe wyrażą; nawet co do ustawy ogołu państwa wolno im zdanie swe wyrazić, lecz niechaj mają na względzie, że osądzą bezstronni na kogo spadnie odpowiedzialność za skutki, jeżeli pomimo dobréj chęci rządu, stany i nadal postępowaniem takiem jakie okazały w Itzehoe lub występując z sejmu ogólnego (*Rigsraad*) zparaliżują dobrą wolę rządu. Projekt do prawa o uposażeniu lepszém urzędników wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych, upadnie i będzie ciosem dotkliwym dla kilku ministrów, którzy chcą złagodzić przyjęcie prawa o podwyższeniu płacy urzędników w ministerstwie p. Halla. Hrabia Sponnek podobno także nie przeprowadzi nowego projektu prawa o cłach, i to nie będzie dlań poleceniem do przyszłéj ewentualnéj kandydatury na ministra.

Paryż 26 października.

Powrót do władzy Reszyda paszy mimo czuwania pana Thouvenela zrobił tutaj niemiłe wrażenie. Wszyscy przypisują ten wypadek polepszeniom się interesów angielskich w Indyach. Przyjmując na nowo usługi Reszyda, Sułtan nie oddalił dawnych ministrów jakby chciał pokazać, że chce tylko otoczyć się wszystkiemi talentami. Reszyd pasza ma nieprzeszkodzić jedności Rumunii, ma ją tylko utrudnić, opierając się na dwóch państwach. Tutejsze sfery nie widzą niebezpieczeństwa i mimo okólnika pana Manteuffla są przekonane, że Prusy będą głosować na konferencyi z Francyą. Otuchę ich powiększa rejencya Księcia Pruskiego, który był poruszony do żywego antagonizmem niemieckim r. 1849 i 1850 i który ten antagonizm ma żywiéj uosobistniać niż Król pruski. Są jednak osoby które sądzą, że Książę Pruski stanie po stronie Anglii i że wzmocni w Europie politykę angielską. Mylném jest, co pisze drugi korespondent *Indépendance*, że rząd francuski widzi ambaras w zbyt wyraźném oświadczeniu się Dywanów rumuńskich za dynastyą obcą. Oświadczenie to było podyktowane przez Francyą. Korespondent *Indépendance* pisze w interesie kandydatury księcia Kantakuzena. Konferencya ma się zebrać w listopadzie.

Anglicy i wielu innych boleją ciągle, że dla sprawy rumuńskiéj, bardzo wątpliwéj w skutku, Francya zaniedbuje inne interesa, że podnosi Rosyą i pozwala jéj przywracać swój wpływ na morzu Czarném. Zrobiła wrażenie deklaracya ogłoszona w *Dzienniku petersburgskim* że tylko Anapa, Sukum-Kale i Redut-Kale są dla handlu otwarte i że wiza rosyjska jest niezbędną. Pokazanie się wojennego statku rosyjskiego pod Giurgiewem wywołało reklamacyą turecką. Rosya z każdéj sytuacyi korzysta. Rozbrojenie jej lądowe nie jest tak wielkiém jak je sobie wyobraźnia tłumaczy, a zbrojenie morskie jest ogromne. Zapewniają że W. Księżna Helena przybędzie téj zimy do Paryża. Być to może.

Dzisiejszy *Constitutionnel* grozi Anglii niemal zerwaniem przymierza, w razie dłuższego sprzeciwiania się kanałowi suezkiemu. Jest to groźba na którą sama redakcya się uśmiecha. Za kanałem są wszystkie interesa handlowe tak francuskie jak angielskie; polityka angielska musi więc ustąpić, ale ustąpi w chwili danéj i pewnéj.

Constitutionnel twierdzi, że choroba Króla pruskiego zaczęła się podczas wojny krymskiéj. Lepiéj informowani kładą jej początek daleko bliżéj.

Gazeta rządowa hiszpańska zaprzeczyła pogłosce, aby ostatnia zmiana ministeryalna miała nastąpić w skutek wpływu francuskiego. Chociaż urzędowe, zaprzeczenie jest prawdziwe. Francya i Anglia nie wpływają na Hiszpanią i zobowiązały się na nią nie wpływać. Tylko bierność mogła ich na tym punkcie pogodzić.

P. Benedetti spodziewany jest w Paryżu za dni kilka. Hr. Walewski opuścił letnie mieszkanie w Etioles i wrócił do swego paryzkiego hotelu.

Znowu mowa o pogodzeniu się Neapolu z mocarstwami zachodniemi. W Neapolu był nie tylko jenerał de Goyon, lecz i jenerałowie Thierry i d'Hugues.

Skończył się wczoraj pierwszy tydzień zaprosin Compieńskich. Nowo zaproszeni dziś wyjechali z Paryża. Książę Napoleon jest w Compiegne. Księżna Matylda, lubiąca swobodę, zostaje w St. Gratien i zapewnie z niego nie wyjedzie. Zdarzył się przypadek w Compiegne. Jeden z gości strzelił zamiast do zająca do kirysiera i wyrwał mu policzek.

Mylném jest aby jenerał Leflo miał przyjąć komendę w Algierze i aby rząd mu ją ofiarował.

Wiele jeszcze mówią o procesie Migeona. *La Presse* miała odwagę ogłosić artykuł w którym wytknęła rządowi zbyteczny wpływ na wybory i brak skrupułu w wyborze kandydatów. Tajemnice wyborowe odkryją się jeszcze lepiéj w procesie który się odbędzie w Nimes. Skorzystają z tego zapewnie wybory w niższych Pireneach, niższéj Loary i Sarthe. Zapewniają że Juliusz Favre ma wiele szansy. Optymiści opozycyjni widzą już w Izbie falangę pietnastu.

Książęta Orleańscy mają wkrótce wyprzeć się skojarzenia i oświadczyć, że będą się trzymać samego Hrabiego Paryża. Thiers, Rémusat, Broglie, Lasteyrie, Roger itd. przemogli. Opuszczeni fuzyoniści robią się legitymistami. Mimo tła parlamentarskiego, opinie religijne wyłożone przez Guizota w artykule o Belgii, są brane za legitymistowskie. Legitymiści znajdują się w chwili przejścia, w chwili przyzwoitości którą oddają sobie i Hrabiemu Paryża, a po któréj przejdą do obozu cesarskiego i znajdą się w towarzystwie włościan i kościoła. Zapewniają że rząd myśli legitymistom drogę ukrócić i ukonstytuować powoli szlachtę cesarską, z otwartemi drzwiami dla szlachty burbońskiéj. Zmiana systemu ma się zacząć trybem dawnego cesarstwa, tojest ukonstytuowaniem fiefów za granicą Francyi, w Algieryi. *Univers* skarży się, że w miastach prowadzi się propaganda protestancka i że wiąże się z propagandą emigrancką tojest unitaryzmem. *Siècle* śmieje się z tego i ma racyą, bo we Francyi nie jest dobrze widzianą zmiana religii.

Tegoroczna kryzys finansowa jest różną od dawniejszych z tego powodu, że bank odebrał pozwolenie podniesienia eskompty wyżéj 6%. Korzystając z pozwolenia, bank podniósł eskomptę do $7\frac{1}{2}$. Teraz handel, tj. bankierstwo domaga się podobnegoż pozwolenia dla siebie. Żądanie jest słuszne, ale nie może być dokonane legalnie tylko drogą Izb, a faktycznie tylko drogą podwyższenia tak zwanych komisyj. Tego roku handel będzie musiał iść ostatnią drogą, ale rząd przedstawi zapewne wkrótce projekt do prawa, który uchylając prawo z r. 1807, zniesie zupełnie procent legalny. Tego domaga się oddawna ekonomia polityczna. Dzisiejszy *Siècle* przemawia w jéj duchu. Kryzys finansowa wzniecila żywy ruch w świecie handlowym. Giełda jest pełną. Niebezpieczeństwo nie grozi Francyi, bo chociaż eskompta jest wysoką, każdy może dostać z banku pieniędzy. Jest to rzecz najważniejsza dla handlu. Mówią od kilku dni o daniu biletom bankowym kursu przymusowego. Cesarz ma się temu sprzeciwiać. Bank ma jeszcze w piwnicach 205 milionów i spodziewa się kilkunastu milionów ze Stambułu drogą marsylską.

Teatra są nabite i robią wyśmienite interesa. Dyre-

Następnego dnia tj. 25 sierpnia udało się całe zgromadzenie o 8 godzinie rano na nabożeństwo do niepołomskiego kościoła parafialnego, w gotyckim stylu wybudowanego, przez króla Kazimierza W. Po wysłuchaniu nabożeństwa zebrało się zgromadzenie w pałacu królewskim, przez c. k. leśniczych pp. J. Kubalę i Fr. Schwalbitsa rogami jeleniemi, bronią i innemi ozdobami łowieckiemi gustownie przyozdobionym.

Prezes zagaił posiedzenie mową, w której złożył podziękowanie dyrekcyi banku za hojne jéj zaprosiny dowodzące zarazem, iż usiłowania Towarzystwa ze strony kraju coraz bardziej uznawanemi zostają. Następnie przedstawił zgromadzeniu posłów przybyłych ze strony Towarzystwa roln. krak. i galicyjskiego, jako też Towarzystwa leśniczego morawsko-szlązkiego.

W upływie czasu od 7 do w mowie będącego 8 posiedzenia Towarzystwa zostały następujące sprawy jego załatwione.

Odpowiednio wezwaniu hr. Ad. Potockiego wyznaczył Komitet komisyę do ocenienia zagospodarowania lasów w państwie Sucha. Komisya ta, składająca się z prezesa i pp. Rzehaka i Stonawskiego, rozpocznie tam swoją czynność.

Odpowiedź przesłana Wys. Rządowi na zapytanie względem potrzeby i najstosowniejszej dla kraju organizacyi rządowego nadzoru nad lasami prywatnemi, została ułożona za porozumieniem się z Towarzystwem krak. rolniczem i znajduje się wydrukowana w 7 zeszycie rozpraw Towarzystwa leśniczego dla zachodniej Galicyi.

W październiku p. r. w Krakowie odbywały się egzamina leśnicze pod przewodnictwem prezesa i pp. Grosa i Stonawskiego, na których 3ch kandydatów z dobrym skutkiem wyższy, a 3 niższy egzamin zdało.

Skutkiem otrzymanego zlecenia reprezentował prezes Towarzystwo leśnicze dla zachodniej Galicyi na zgromadzeniu niemieckich rolników i gospodarzy leśnych, w Pradze, tudzież na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa roln. krak. a z pp. Weinlingien, naczelnikiem powiatu i Krausem konsyliarzem rachunkowym, w czasie obchodzenia uroczystości 50-letniego istnienia Towarzystwa roln. wiedeńskiego.

Jakkolwiek członkowie mniejszy udział brali w wystawie wiedeńskiej, niżeliby sobie życzyć można było, oceniono jednak należycie, przesłane na tę wystawę płody leśne: administracyi JCW. Arcyks. Albrechta z Żywca dano wielki, tymże zaś hr. St. Genois z Makowa i Branickiego z Suchy małe medale srebrne. Jest to dowodem, że i w Galicyi gospodarstwo lasowe nie jest tak złe, jak je powszechnie okrzyczano i nieustępuje w niektórych dobrach niczem zagospodarowaniu lasów w innych prowincyach austryackiego państwa. Mimo doskonałości bowiem i obfitości płodów leśnych przesłanych z innych prowincyj, utrzymała się Galicya w tym względzie w przyzwoitem stanowisku.

Stan kasy Towarzystwa od 7 do 8 zgromadzenia wynosi:

ze składek	664 złr.	14 kr.
wydatki	482 „	20 „
pozostaje w kasie	181 „	54 „

Rachunek jednakże nieukończony z niektóremi referentami na prowincyi nie pozwala oznaczyć ostatecznego, na ten rok funduszów Towarzystwa.

Członków liczy ono obecnie 266, więc o 40 więcej od przeszłego roku. Niektórych wszakże niepłacących swej składki mimo kilkokrotnego ich wezwania, wypadnie wykreślić.

(D. c. n.)

Krytyka Biblioteki Warszawskiej.

W październikowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiej*, spotykamy krytykę dzieła Rychcickiego: *Piotr Skarga i jego wiek.* Jest to pierwsze tam odezwanie się o tem znamienitem dziele po siedmiu latach od epoki ukazania się jego, a zatem było dość czasu do namysłu i wytrawnego sądu. Tymczasem cóż to jest? Oto napad przeciwnika uzbrojonego kilkoma datami i szczegółami niemogącego przenieść, że Rychcicki śmiał postawić Skargę, Jezuitę, i jego zakon, w wielkiem świetle prawdy w obec różnowierców. Jakby to niebyło historyczną nawet prawdą, że zakon ten najwięcej się przyczynił w swoim czasie do obrony katolickiego kościoła podkopywanego przez mnożące się sekty, a zatem do przywrócenia szarganej jedności w Rzeczypospolitej. Ale nie tu jest pole ani pora walczyć w téj materyi o zdanie z krytykiem *Biblioteki Warszawskiej*. Wreszcie nie oto idzie, aby przekonać przeciwnika, że Skarga i zakon jego, oddali w danej chwili wielkie zasługi kościołowi — tylko, że artykuł umieszczony w *Bibliotece Warszawskiej* na miesiąc październik, jest prostem odegrzaniem artykułu drukowanego w *Gońcu Poznańskim* w pierwszych dniach kwietnia 1851 roku, w prawdzie z niektóremi odmianami jak ta, że w *Gońcu* stał monogram J. M. na podpisie, a w *Bibliotece* stoi J. Ł. Niepodobna nawet przypuścić aby monogram Biblioteki przypisać, jak nie którzy chcą się domyślać, panu Józefowi Łukaszewiczowi; uczony ten bowiem historyk ma dość zasobów, aby potrzebował przyswajać sobie artykuły Gońca. Wszakże oprócz tej są inne jeszcze zmiany, dające się dostrzedz z porównania dwóch pomienionych artykułów; między innemi opuszczone są całe ustępy, które żywcem powtórzyć wzdragała się *Biblioteka Warszawska*, co pokazuje jak wielka zachodzi różnica pomiędzy sposobem pisania w epoce Gońca, a dzisiejszéj. Język niepohamowany żadnemi względami przyzwoitości i wściekła nienawiść do katolicyzmu, zwykle tem zamaskowana, że to Jezuitów się gromi — już dziś niemiałaby tego kursu, co przed siedmią laty; jest więc modyfikacya wyobrażeń, pewna dążność do oględności, co pozwala lepiéj wróżyć na przyszłość. Takich modyfikacyj pełno znaleść można w téj drugiej edycyi Gońcowego artykułu. I tak: w kilku miejscach p. J. Ł. skracając rzecz raczył przestać np. na następujących własnych uwagach (st. 203): „*Przytacza p. Rychcicki banaluki*“, gdy w *Gońcu* był wyskok nierównie dobitniejszy np. „krytyki zdrowej historycznej *ani zdźbla* (w Bib. War. stoi: *ani za grosz)* omyłek historycznych, fałszywych wniosków i rozumowań bez liku; nieznajomość dziejów i literatury odpowiedniej przedmiotowi traktowanemu w oczy bijąca“ — i tp. To wszystko znajduje się wypuszczone w artykule Bibl. Warsz. Opuszczone też ważne i charakterystyczne twierdzenie pana I. M. w *Gońcu*: „*Hernhuci są najporządniejszym, najuczciwszym w świecie ludem.*“ — Jak to, więc to nie jest już prawdą w r. 1857 co było nią w r. 1851? — Szczególna rzecz, jak wyobrażenia dojrzewają i modyfikują się! — jest nadzieja, że i późniejszy sąd o dziele: *Skarga i wiek jego* zmodyfikuje się jeszcze więcej w tomach *Biblioteki Warszawskiéj* która zapewne poświęci téj pracy coś dojrzalszego jak odegrzany artykuł z *Gońca Poznańskiego*.

ktorowie sprowadzają lepszych artystów i gotują się dać nowe sztuki. Wielka opera *la Magicienne* pana Halevy; opera włoska *da Un curioso accidente*, Marta, Il Giuramento i sprowadzi tenora Saccomano; teatr liryczny przedstawi *Filleul du Seigneur* Clapissona; teatr francuzki *Deux frontins* pana Mery, *les devoirs et les passions* Ucharda, wodewil *les Mondaines* Oktawiana Feuillet i *les Hommes de plume* przez pp. Edmond i de Goncourt.

Paryż 24 października.

Przerzuciłem opis podróży parowca „Królowa Hortensya“ ogłoszony przez p. Charles Edmond. Jest to wspaniała edycya in 4to, ozdobiona w ryciny, mapy i naukowe rozprawy. Trzeba ją niemal czytać na pulpicie. Styl autora jest czysty i poprawny, uwagi są wytrawne, dowcip w mierze i dobrym gatunku. Autor ostrzega że pisze we własném imieniu, w imieniu prywatném, które nikogo nie obowięzuje, ni kompromituje. Nie będę biegał z autorem po Szkocyi, Islandyi i Oceanie lodowatym; powitam go w Bergen i Sztokolmie. Autor opisał z głębokiém współczuciem społeczność norwegską: poważną, pracowitą, uczciwą a liberalną, patryotyczną a demokratyczną. Szwecya jest odmienną od Norwegii, ale za to jest więcéj polityczną i że tak powiem, inicyatywną. Autor zrobił pomyłkę, że tak zwana armia „Iudelta“ w żadnym innym kraju była nieznaną. Była ona znaną w Polsce, była to nasza dzielna piechota łanowa. Polska zatraciła ją jako... nieużyteczną, a na niéj wzrosła i utrzymała się Szwecya. Ograniczę się do polityki. Autor kreśli dobre portrety Bernadottego, króla Oskara i księcia Karola, dzisiejszego rejenta. Mówiąc o ostatniéj wojnie z Rosyą, autor okazuje gotowość Szwecyi i niechybność zaboru Petersburga, ale dodaje: Zachód, uwodzony przez Anglią, nie chciał naruszyć nietykalności Rosyi; Zachód, wodzony przez Anglią, chciał tylko wojny na morzu, wojny na sześć miesięcy, dostatecznéj do spalenia floty rosyjskiéj; Anglii chodziło tylko o zapewnienie sobie przewagi na morzu... Uwagi słuszne i prawdziwe. Autor wykazuje niebezpieczeństwo stanowiska Szwecyi po traktacie 21 listopada 1855. Rosya jest bliską, groźną, mściwą, a Francya jest oddaloną. Jedyny ratunek Szwecyi jest w Skandynawizmie. P. Charles Edmond dał historyą Skandynawizmu. Zaczął on się w literaturze, potém przeszedł do szkół. Spostrzegając jego ważność, król Oskar udał się r. 1846 do Helsinborgu pod Kopenhagą, gdzie przepędził całe lato, studyując usposobienie tak młodzieży i uczonych, jak dworu. Roku 1848 wystąpił w obronie Danii, ale ostrożny, posłał wojsko na okrętach rosyjskich. Protokuł londyński zapewnił następstwo tronu duńskiego księciu Glücksburgowi, krewnemu Cesarzów rosyjskich; tron duński, w razie śmierci dzieci księcia Glücksburga, może się dostać Rosyi, ale król Oskar ani jednego słowa nie odważył się powiedzieć. Roku 1856 nastąpił kongres uczniów trzech narodów skandynawskich w Sztokolmie i Upsali, przy okrzykach: Niech żyje jedność „polityczna“ północy! Król zaprosił do siebie uczniów, ale myśli swéj nie odkrył. Tymczasem myśl skandynawska się szerzyła. Baron Blisen-Pinecke, szwagier księcia Glücksburga, ogłosił broszurę pod tytułem: „Skandynawizm praktyczny“, w której nie widział innéj drogi, tylko wzajemne przysposobienie dzieci dwóch koron skandynawskich. Po téj dopiero broszurze król Oskar wystąpił z broszurą napisaną z jego natchnienia i wydrukowaną w drukarni królewskiéj. Broszura ta odepchnęła jako chimerę przysposobienie dzieci; wystawiła, że książę Glücksburg, krewny Cesarzów rosyjskich, nie może nigdy panować w wolnéj Szwecyi i Norwegii, że trzeba skojarzenia, przyjęcia przez Danią dynastyi szwedzkiéj, po śmierci panującego króla, że trzeba mieć jednę koronę, jeden sejm, któryby zbierał się w Gottenburgu i zostawić królestwom tylko wolności miejscowe; że trzeba granicy Eiderskiéj dla Danii, ustąpienia z tytułu indemnizacyi Holsztynu i Lauenburgu księciu Glücksburgowi, że trzeba przerobienia w tym duchu protokułu londyńskiego i że w całém tém dziele powinna dać inicyatywę Dania, najwięcéj zagrożona i najwięcéj interesowana. Massy duńskie oświadczyły się za tak zrozumianym Skandynawizmem, ale przeciw niemu wystąpili wyżsi urzędnicy i dworacy, potrzebujący dworu. Minister Scheele przesłał dyplomatyczny cyrkularz, w którym zawezwał Europę na obronę Danii przeciw Niemcom i Skandynawizmowi. Po takiém wyprowadzeniu Skandynawii na pole urzędowe, Scheele upadł. P. Charles Edmond oświadcza się za skojarzeniem Skandynawii według projektu szwedzkiego, bo widzi w Skandynawii jedną religię, jedną cywilizacyę, jedną rasę i niemal jedną historyę. Widzi w Skandynawii państwo z 7 i pół milionami ludności, które może wystawić armią 250,000 ludzi i posłużyć za zaporę przeciw Rosyi na północy. Autor dodaje, że Anglia jest przeciw Skandynawizmowi, bo marynarka Skandynawii nie byłaby jéj na rękę; że Prusy byłyby za nim, bo Holsztyn i Lauenburg, oddzielone od Danii z tytułu indemnizacyi, dałyby Niemcom dobre porta. P. Charles Edmond nie przesądza polityki francuskiéj, ale domyśla się, że jest za Skandynawizmem. Autor kończy na domyśle wykład Skandynawizmu, zrobiony pracowicie i dokładnie. Iść daléj, było rzeczą niebezpieczną. Lepsza konkluzya była jednak pożądaną. Kto da inicyatywę do skojarzenia skandynawskiego? Dania zapewne jéj nie da, bo narody nie wychodzą z łatwością z nałogu i Kopenhaga potrzebuje dworu. Czy może da inicyatywę Szwecya? Czy Szwecya będzie korzystała ze śmierci panującego króla duńskiego? Wszystko to jak każdy widzi, zależyć będzie od sytuacyi Europy, a mianowicie od sytuacyi Francyi.

Dodam jeszcze jedno słowo, którego nie znajduję w pracy p. Charles Edmonda. Wszyscy, którzy odbyli podróż po Szwecyi z księciem Napoleonem, mówią o licznych pamiątkach polskich i głębokiéj znajomości historyi polskiéj na dworze sztokolmskim. Wspomnienia pozostały żywe, ale czas je oczyścił.

Wiedeń 29go paźdz. *O. D. P.* chce uchylić część zasłony jaka ukrywa narady komisyi żeglugi na Dunaju, lecz wiadomości jéj ograniczają się na tych jedynie słowach: „że słusznie przypuścić należy, iż traktat żeglugowy zastósował w jak najliberalniejszy sposób zasady traktatu wiedeńskiego do wolności Dunaju.“ Upoważnienie komisarza tureckiego do podpisania traktatu jest już w drodze i po niezadługiem ratyfikowaniu, traktat ten wejść może w wykonanie z nowym rokiem, od którego to czasu Dunaj otwartym będzie statkom wszystkich narodów.

— Berlińska *Börsen Ztg* donosi, że hr. Buol minister spraw zagr. ma niezadługo przybyć do Berlina. Powodem téj podróży miałoby być większe jeszcze zbliżenie się obu mocarstw niemieckich w kwestyach polityki zagranicznéj.

— Z okazyi pojedynczego wypadku ministeryum spraw wewn. reskryptem swoim z d. 27go września r. b. orzekło, że wedle dawniejszych, na nowo obowiązujących przepisów, zabronionem jest izraelitom nabywać w Czechach domy chrześciańskie; że przeto, chociaż dom zbudowany był na gruncie dominium, starozakonny takowego nabyć nie może, albowiem na mocy najwyższego postanowienia z d. 4 czerwca 1841, wolno izraelitom nabywać i posiadać te tylko grunta dominialne, na których się zabudują i uprawiać będą rolę własnemi rękami lub przez innych starozakonnych.

Indye.

Zebrawszy depesze telegraficzne nadeszłe z Londynu, Tryestu i Marsylii, a mające zawierać treść wiadomości przywiezionych najprzód z Bombaju z 3go października a następnie z Kalkuty z 24go września, i objaśniwszy je sobie dawniejszém a znanem położeniem rzeczy, możemy skreślić następujący opis szturmu Delhów, a następnie podać mniéj pewną wiadomość o stanie rzeczy pod Delhami po szturmie; nakoniec przedstawić, jeżeli miejsce pozwoli, krótki zarys położenia w innych częściach Hindostano a szczególniéj w Królestwie Oudy, w którém dzisiaj powstańcy najsilniéj stoją.

Wojska angielskie stojące w liczbie do 10,000 w obwarowanym obozie pod Delhami, zmuszone były ograniczać się aż do 5go września na działaniu odporném i obronném i odpierać uderzających na obóz powstańców z Delhi wypadających. Dopiero 5go września, po nadejściu parku artyleryi oblężniczéj, zaczęli Anglicy czynić przygotowania do działań zaczepnych, do oblężenia i szturmu Delhów. Dla szczupłości jednak sił swych nie mogli bynajmniéj otoczyć miasta, lecz tylko przysunąwszy się pod jednę jego stronę, zaczęli go bombardować, bić wyłom w murach a następnie poszli do szturmu.

Najprzód wznieśli na kilku miejscach panujących z téj strony nad miastem a przed swoim obozem, kilka bateryj, które uzbroili ciężkiemi działami i natychmiast ogień rozpoczęli, zwracając go szczególniéj przeciwko bastyonom Kaszmirskiemu i Murry. Powstańcy odpowiadali żywo na ten ogień z dział swoich, nie wielką jednak zrządzali Anglikom szkodę. Mimo tego zaraz na początku tego działania zginęło dwóch oficerów angielskich. W dniach 10 i 11 września powstańcy uczynili dwie wycieczki, zapewne aby odeprzeć Anglików i zburzyć ich bateryе, lecz odparci zostali. Wielka bo kilkomilowa rozległość obwodu murów i wałów delhickich nie dozwalała zapewne powstańcom osadzić ich silnie w każdym punkcie działami i ludźmi. Już 12 września bastyon Kaszmirski i przyległa mu część murów rozsypały się w gruzy pod ogniem dział angielskich. Anglicy wybiwszy ten wyłom, zaczęli robić przygotowania do szturmu. Dowodzący wojskiem angielskim jenerał Wilson wydał rozkaz dzienny, w którym obostrza dawne polecenie, aby żadnemu z powstańców nie dawano pardonu, oszczędzano zaś jedynie kobiety i dzieci. Równo ze świtem 14go września szturm rozpoczęto. Anglicy wdarli się wyłomem do bastyonu kaszmirskiego, opanowali ten szaniec, umocnili w nim natychmiast swoje stanowisko i wzięli go za podstawę dalszych działań. Uderzając daléj z kaszmirskiego bastyonu i z zewnątrz, opanowali pobliskie mu bramy kaszmirską, kabulską i Mirry, następnie świątynie i kilka wielkich gmachów w pobliżu w mieście leżących. W tych jednak walkach, a szczególniéj przy szturmie bramy kabulskiéj, ponieśli Anglicy znaczne straty a między innemi raniony został jenerał Niholsohn.

Po zajęciu w ten sposób przez Anglików silnego stanowiska wewnątrz miasta, wyszła z niego w nocy z 14go na 15ty cała jazda powstańcza i pociągła ku Renari, w ciągu zaś dnia wielu powstańców opuściło miasto. Mimo tego walka wewnątrz Delhów trwała daléj. Anglicy 15go września zaczęli bombardować arsenał i pałac cesarski, które są niejako dwoma oddzielnemi wewnątrz miasta warowniami. Ku wieczorowi wybili wyłom w arsenale, a karabinowy ogień powstańców zwolniał wszędzie. Rano 16go przypuściły wojska angielskie szturm do arsenału, zdobyły go i wzięli w nim 125 dział.

Do téj chwili, do zdobycia arsenału sięgają pewne wiadomości. O dalszych wypadkach wiemy tylko tyle, iż walka wewnątrz Delhów nie ustała po wzięciu arsenału. Przeciwnie, zacięty bój trwał jeszcze 3 do 4 dni, lecz o nim nie mamy żadnych szczegółów. O końcowym wypadku téj walki, to jest o całkowitém zajęciu Delhów, otrzymał jeneralny gubernator Indyj w Kalkucie następującą depeszę z Admedabad od dowodzącego tam jenerała Roberta:

„W Jeypore 23 września 5 godzina rano. W téj chwili otrzymujemy wiadomość, iż Delhi zdobyte zostało przez wojska nasze 20 września. Namiestnik naboba (księcia) Jeypuru otrzymał chwilą wprzód takie samo doniesienie: możemy je przeto za pewne uważać. Król delhicki uszedł wraz z dwoma synami w sukniach kobiecych.“

Według wieści nadeszłych do Bombaju, walka wewnątrz miasta była zaciętą i obie strony poniosły znaczne straty; Anglicy mieli stracić, jak to już wspomnieliśmy, w zabitych i ranionych 40 oficerów i 600 żołnierzy.

Na tém kończą się wiadomości i pogłoski przywiezione przez pocztę z Bombaju. Lecz niepewne wieści nadeszłe do Kalkuty, bliższéj delhickiego pola walki, idą daléj i mówią o stanie rzeczy w Delhach po szturmie. Wieści te, o których wspomnieliśmy wczoraj w Przeglądzie, przywiezione przez pocztę z Kalkuty nadeszłą do brzegów morza Śródziemnego o dzień późniéj od bombajskiéj, — są niepewne i nieco ciemne. Zdaje się z nich, że powstańcy wyszedłszy z Delhów, po zniszczeniu w tém mieście wszystkich zapasów, nie pierzchli daleko, lecz rozdzieliwszy się na drobne oddziały, rozeszli się po kraju, otoczyli Delhi w pewnéj od niego odległości i przecięli wszelkie związki i dowozy do miasta. Anglicy nie zastawszy zapasów w mieście, a z poprzecinanemi dokoła związkami, są po opanowaniu Delhów w bardzo przykrém położeniu.

Wieść ta nie jest nieprawdopodobną. Obronić Delhi rozległe, kilka mil obwodu mające, a niesilnie ufortyfikowane, trudném jest zadaniem, odpowiedniém jedynie dla stutysięcznéj regularnéj armii. Stanowisko przeto powstańców stojących w Delhach w liczbie 30 do 40,000, było słabém w obec Anglików, którzy chociaż mniéj liczni, mogli jednak skoncentrowanemi siłami uderzyć na jeden punkt słabo obsadzonego obwodu miasta, i przemógłszy w tém miejscu powstańców, wedrzeć się do niego. Lecz nawzajem i dla nielicznych wojsk angielskich łatwiéj było Delhi zdobyć, jak się w niém utrzymać.

Powtóre Anglicy wyżsi od powstańców męstwem, taktyką i organizacyą, mieli i mieć będą wyższość nad niemi w każdem spotkaniu regularnem i w bitwie z powstańcami w jeden tłum skupionymi. Przeciwnie powstańcy rozsypani na drobne oddziały, działając w własnym kraju głównie na związki wojsk angielskich, niedopuszczając im dowozów, blokując dokoła małemi oddziałami korpus angielski, niszcząc i urywając go potrochu, unikając większych spotkań a prowadząc wojnę podjazdową, daleko niebezpieczniejszemi stać się mogą dla Anglików, i zwolna zniszczyć najsilniejszego nieprzyjaciela, jeżeli tylko są wytrwali i zacięci.

Z tych wyżej wspomnionych zasad wojny powstańczej wynika, że stanowisko powstańców w Delhach było w obec Anglików słabe; dla Anglików zaś walka z powstańcami skoncentrowanemi w jeden tłum w tém mieście, mogła być i była daleko łatwiejszą i korzystniejszą, niż dzisiaj po zdobyciu Delhów, jeżeli powstańcy działają w drobnych oddziałach ze wszystkich stron i niejako go blokują.

Opis położenia rzeczy w innych krajach Hindostanu, odkładamy dla braku miejsca, na później.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go października. Jutro to jest 31go mają się odbyć spisy ludności według formularzy i instrukcyi dostarczonéj właścicielom domów. Na jednym wykazie mieścić się będzie jedna familia ze wszystkiemi domownikami, czeladzią i sługami, lub jedna strona mieszkająca w domu. Rubryki wykazów zapełnione być mają wymienieniem nazwiska i imienia tudzież tytułu familijnego, daty urodzenia, religii, zatrudnienia, stanu, miejsca urodzenia i obecności lub nieobecności osób zapisanych. Do wykazów załączone być winny metryki urodzenia, lecz tyczy to tylko chłopców od lat 14tu do 20tu. Proboszcze wydawać będą w tym celu bezpłatnie i na papierze zwyczajnym wyciągi z ksiąg stanu cywilnego. Wraz z tym wykazem, ma być podawany spis bydła domowego i wszelakiéj trzody. Wykazy winny być sporządzone w d. 31go października, a zatem mieścić w sobie osoby w tym dniu żyjące i zamieszkałe, czy są obecne lub nie. Właściciele domu odbiorą te wykazy w ciągu trzech pierwszych dni listopada i takowe w ciągu najdaléj tygodnia złożą w urzędzie gminnym.

— Dnia 8go listopada odprawi się w kościele katedralnym w Pelplinie pod Gdańskiem poświęcenie i intronizacya nowego biskupa Jana Marwitza. Akt ten odprawi Arcybiskup gnieźnieński i poznański Przyłuski.

— Piszą nam z nad Sanu 25go października:

Śmierć wydarła świeżo z naszego grona jednego z towarzyszów broni księcia Józefa Poniatowskiego! Niechaj te parę wyrazów będą dowodem naszego współczucia dla straty, którą poniosły jego dzieci.

Jan Kamieniecki syn Ignacego i Barbary Mac-Pherlan, pochodził w prostéj linii od Mikołaja wojewody krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, dziedzica na Kamieńcu (dzisiejszym zamku Odrzykońskim). W ciągu wojennéj swéj służby znajdował się w bitwach, tak często staczanych od r. 1806 do 1813. Jako porucznik-adjutant przy boku księcia Józefa 1809 r. gdy nikt nie mógł się dostać do głównej kwatery francuskiéj, Jan Kamieniecki przedarł się aż do Wiednia, gdzie z rąk cesarza Napoleona otrzymał krzyż legii honorowéj. Wróciwszy do Polski, przywiózł zapewnienie pokoju zawartego między Austryą a Francyą, a książę Józef otrzymał przez niego wraz z własnoręcznem pismem Napoleona, przysłany sobie pałasz honorowy jako uznanie męstwa i poświęcenia. Był przy tym wodzu Kamieniecki aż do dnia bohaterskiego zgonu księcia. — W Paryżu odebrał on od cesarza Aleksandra rozkaz, aby zwłoki bohatera odprowadził do ostatniego schronienia. Oprócz krzyża legii honorowéj, otrzymał Kamieniecki w tym samym roku krzyż kawalerski orderu *Virtuti militari*, a po 1816 r. św. Anny. R. 1815 postąpił na stopień podpułkownika i pełnił służbę adjutanta przy osobie Cesarzewicza naczelnego wodza wojska polskiego.

Pożegnawszy zawód wojskowy w stopniu pułkownika, zamieszkał w Galicyi, gdzie się połączył węzłem małżeńskim z Rozalią z Zabielskich, wdową po Wincentym Dulskim. Przy schyłku dni swoich, zwątlony trudami, schronił się w wiejskie zacisze, i tam gasł powoli w domu córki Felicyi zamężnéj hr. Bukowskiéj. Zasnął w Panu tamże, w Izdebkach ziemi Sanockiéj d. 22go paźdz. r. b. Cześć i pokój jego popiołom!

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 30 październ. — Augsburg $106\frac{1}{4}$. — Hamburg $77\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 15. — Paryż $123\frac{1}{8}$. — Agio od złota $9\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{1}{2}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 82. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. —. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — ditto z roku 1839 $137\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 —. — 4-proc. — Akcye Bankowe 963. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1727\frac{1}{2}$. Akcye kredytu ruchomego 202,

Kurs krakowski z d. 30 październ. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 103, płacą 102. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 432, płacą 429. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{3}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 21, pł. złr. 8 kr. 14. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 46 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99\frac{1}{6}$, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{4}$, płacą $81\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{1}{4}$, pł. $79\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $81\frac{3}{4}$, płacą 81.

Kurs lwowski z d. 28 paźdz. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 79 kr. 24. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 27. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 80 kr. 50.

Kurs wiedeński z 29 październ. Metaliki $80\frac{5}{16}$. — Nowa pożyczka 63. — Akcye Banku wied. 964. — Akcye kolei żelaznéj północ. $172\frac{1}{8}$. — Agio od złota 9, — od srebra $6\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $81\frac{3}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 27 paździer. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. 35; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 87 k. 70, wartość kuponu r. — k. 30. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 74, wartość kuponu kop. $20\frac{5}{6}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 paźdz. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieszcza artykuł z podpisem p. Réné, w którym powiedzianem jest, że przyszły kongres uczyni zadosyć życzeniom dywanów mołdawskiego i wołoskiego, jak niemniej całości Turcyi i równowadze europejskiej. Mocarstwa okazawszy raz jeszcze zgodność, wydałaby w téj kwestyi uchwały, które wszystkich interesów bronić będą.

Równocześnie z zewezwaniem p. Bismarka, aby *wniósł sprawę Księstw na Bundestag, rząd pruski rozesłał depeszę okólną w téj sprawie do wszystkich* rządów niemieckich.

O wiadoméj interpelacyi Plouga *Ham. Cor.* donosi z Kopenhagi 27go, że minister spraw wewnętrznych odpowiedział tegoż dnia na sejmie niejasno, wszelako ogólny duch téj odpowiedzi był ten, iż konstytucya ogólna jest wykonywaną.

Z Genui donoszą 24, że książę Napoleon wsiadł tam na statek i odpłynął do Civita-Vecchia.

Świeże wiadomości z Konstantynopola nadeszłe parowcem pocztowym do Tryestu 29go t. m. sięgają do 24go t. m. Treść ich następująca: Nowy projekt urządzenia skarbowości państwa, przyjęty został przez radę ministrów i otrzymał zatwierdzenie sułtańskie. Żołd oficerów niższych podwyższony został o 150 piastrów miesięcznie. Komisya wyznaczona do przejrzenia taryfy cłowéj rozpoczyna swoje posiedzenia 28go tm. — Omer-pasza wyjeżdża w tych dniach dla objęcia zarządu prowincyi bagdadzkiéj i dowództwa nad wojskiem w tejże prowincyi graniczącéj z Persyą; dwa pułki mające mu tamże towarzyszyć, otrzymały rozkaz wymarszu; wiadomości te przez to są ważne, iż mają związek ze sporami granicznemi z Persyą. Pułkownik sztabu Nusre-bej udaje się do Typolis, gdzie ma objąć dowództwo wojsk działających przeciw wodzowi powstańców Gumie. Kapitanom okrętów tureckich wzbroniono udawać do wybrzeży czerkiesko-czarnomorskich.

Podajemy wyżéj pod wiadomościami z Indyj opis szturmu Delhów i stanu rzeczy na tem polu walki, skreślony według zebranych przez nas wszelkich depesz telegraficznych, nadeszłych do dnia dzisiejszego. Doniesienia telegraficzne dziś wieczór nadeszłe, dodają jedynie, że król delhicki z głównym oddziałem powstańców obozuje o 6 mil od Delhów; powtóre, iż strata angielska jest większą niż początkowo głoszono, bo prócz wspomnianéj liczby zabitych i ranionych Anglików, miało zginąć 2,600 żołnierzy z wojsk posiłkujących Anglików.

Wiadomości nadeszłe ostatnią pocztą z Chin a mianowicie z Hong-Kong, są z 28go sierpnia, lecz są mało ważne. Pod Kantonem nic ważnego nie zaszło; obie strony wojujące, tak Chińczycy jak Anglicy zajęte ważną wojną z powstańcami w innéj stronie, ograniczają się pod Kantonem na działaniu odporném. Powstanie w Chinach środkowych bierze coraz bardziej górę; potwierdza się wiadomość, że powstańcy zadali klęskę wojskom cesarskim w prowincyi Kwantung.

Przyjechali od 29 do 30 października.

HOTEL POLLERA. Krzystkiewicz Ludwik z Nienaszowy. Hr. Dzieduszycka Róża, hr. Dzieduszycka Karolina z Wiednia. Wojciechowska Augusta, Wangeman Wojciech z Wrocławia. Gorajski August z Moderówki. Białkowski Wojciech z Dębicy. Makowski Wincenty z Nawojowy. Strobl Józef z Trzebini. Baron Bornstädt z Berlina. Toczyski Michał z Drezna.

Wyjechali: Lisowiecki Wacław do Niegowic. Fröhlich Antoni do Wiednia. Witnowski Michał, Zinkowski Rajmund do Lwowa. Abramowiczowa Paulina do Francyi. Heintz Maurycy do Bochni. Kohlhaupt Jan do Oświęcima.

HOTEL SASKI. Aleksander Kriegshaber wł. dóbr z Niedar. Walerya Trembecka z Nowego Sącza. Korona Głębocka wł. dóbr z Białowody. Józefa Zaleska obyw. z Tarnawy. J. Ryciński ob. z Polski. Władysław Urbański wł. dób z Kostarowic. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Tomasz Szszepanowski wł. dóbr, Walery Różański obyw., Józef Majzel ob. do Polski.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 35 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 października. Dowóz zboża na granicy nieustaje, owszem wciąż przywożą znaczne partye; lecz sprawozdania z targów zbożowych zagranicą, gdzie dla braku pieniędzy spekulacya zbożowa ustała, obrót handlowy szedł bardzo słabo, mimo żądanych cen umiarkowanych. Bardzo mało zakupiono dowiezionego zboża, tylko niektórzy obowiązani do terminowych dostaw, nieco zakupili. Pszenicę płacono 25, 26 do 27 złp. a ziarno piękniejsze 28½ do 29½ złp. Na późniejsze odstawy można było jeszcze taniéj kupić. Żyto po 15, 15½ do 16 złp. wyborowe ziarno zaledwie 16¼ do 16½ złp. Jęczmień piękny 14 do 15 złp. pośledniе gatunki ofiarowano po 12 do 13 złp. ale nie było na nie pokupu. Owies i groch spadają bardzo, a mimo tego nie znajdują pokupu łatwego.— Na targu krakowskim dzisiaj mało kupowano na potrzebę miejscową, a przeto targ szedł słabo, za granicę nic zaś nieodchodzi. Pszenica średnia w małych ilościach płaconą była po 6½, 6¾ do 7 złr. piękniejsza 7½, 7¾ do 8 złr. wyżéj nie można było dostać Żyto galicyjskie po 4 do 4¼ złr. sprzedawane, polskie 4¼ do 4½ złr. Jęczmień, groch i owies bardzo mało znajdowały odbycia i zostały tylko przy cenach nominalnych.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	15	4	22½	3	52½	4	7½	—	—	3	45
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	21½	2	25	2	15	2	18¾	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	1	45
„ owsa . . .	1	20	1	22½	—	—	1	15	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	45	3	—	2	15	2	30	2	—	2	7½
„ jagieł . . .	4	45	5	—	4	20	4	25	—	—	4	15
„ Bebu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	22½	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	—
„ potrawu „	—	45	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	45	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	48	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	20
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
„ częstochow. „	1	7½	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	45	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 27 października 1857 r.

Inseraty.

Dnia 28 b. m. i r. między godziną 1 a w pół do 2giéj w przechodzie od ulicy Grodzkiéj ku Ratuszowi zgubionem został pugilares, w którym znajdował się prócz kilku małych notat, banknot na 50 złr. na pugilaresie litery *F. D.* należącym do ojca kilkorga dzieci.— Łaskawy znalazca raczy go zwrócić do Ekspedycyi „Czasu" lub też ktokolwiekby podobny dostrzegł raczy udzielić wiadomość tamże— za co otrzyma stósowne według możności wynagrodzenie. (1088-3)

Młyn o 3ch kamieniach

na rzece Rabie w Osieczanach przy Myślenicach razem z gruntem jest każdego czasu do wydzierżawienia. (1097-2-3)

Nowo otworzone

BIÓRO

agencyjne, komisowe i wywiadowcze

KAROLA WOLAŃSKIEGO

upoważnionego ajenta w KRAKOWIE przy Rynku głównym pod licz. 337 gm. III.

poleca się z pośredniczeniem i załatwianiem wszelkich interesów w zawodzie gospodarskim, przemysłowym i handlowym, tudzież we wszelkich stosunkach prywatnych; w szczególności zaś pośredniczy i załatwia:

Kupna i sprzedaże wszelkich ruchomości i wartości pieniężnych;— kupna, sprzedaże, zamiany i dzierżawy dóbr ziemskich, domów i wszelkich nieruchomości;— pożyczki na weksle, hipoteki, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, towary i płody surowe;— kupno i spłatę weksli i innych wierzytelności; we wszelkich czynnościach co do kupna, wywozu i przywozu, tudzież co do najlepszych i najtańszych źródeł i sprowadzania płodów surowych i przerobionych i płodów gospodarskich, towarów i wyrobów przemysłowych tak krajowych jako też zagranicznych;— w interesach spadkowych, upadłości i konkursowych w państwie c. k. austryackiem i zagranicą;— we wszelkich stosunkach służbodawców i starających się o posadę w ogólności, a w Krakowie co do sług w szczególności;— przystąpienie do towarzystw asekuracyjnych oraz stowarzyszeń handlowych i przemysłowych;— udzielenie informacyj o krajowych i zagranicznych jarmarkach, o urzędowych i prywatnych licytacyach, o opróżnionych posadach prywatnych, o najstósowniejszych sposobach i środkach przewozu osób i transportu towarów we wszelkich kierunkach, oraz o najmach domów i pomieszkań w Krakowie;— podejmuje się przekładów wszelkiego rodzaju na obce języki;— nakoniec umieszczenia ogłoszeń w najbardziéj rozpowszechnionych pismach krajowych i zagranicznych. (1099-1-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr. k. m.** Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga.— Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota,** jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi. zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW Sawiczewski Flor. *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździce* W. Hayder. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botczat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Maria C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Moraweo. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (2418-42-53)

A. Moll w Wiedniu.

(570) Królewsko pruskiego fizyka obwodowego (9-12)

Dr. Kocha

KRYSTALICZNE

CUKIERKI ZIOŁOWE

sprzedają się

niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 20 i 40 kr. mk.

CUKIERKI te sporządzone z najwłaściwszych soków ziół i roślin w połączeniu z częścią zgęszczonego najczystszego cukru krystalicznego, różnią się jak to najpochlebniejsze zdania udowodniły nietylko swemi dobroczynnemi własnościami bardzo korzystnie od tak często zachwalanych tak zwanych tabliczek z ziółek na piersi, Pâte pectoral itd., lecz wyszczególniają się najbardziéj temi własnościami, że organa trawiące **łatwo je znieść mogą**, i że przy dłuższém używaniu nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zamulenia.



Dla zapobieżenia **omyłkom,** pilnie zważać należy, że krystaliczne **cukierki ziołowe** ***Dr. Kocha*** w podłużnych tylko pudełkach są pakowane, a **białe** ich etykiety **brunatném** pismem drukowane, mają na sobie **powyższą pieczątkę.**

Jedyny skład na Kraków u JÓZEFA BARTLA, także sprzedają je w BIAŁEJ p. Józef Berger i Karol Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU p. aptekarz Ferd. Herzog — w DOBROMILU p. Ludwik Stelczyk — w DYNOWIE p. aptekarz Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE Bracia Podgórscy — w KĘTACH p. aptekarza Jan Jarchel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. aptekarz Franciszek Tomanek — w LISKU p. Adam Borejko — w ŁAŃCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Lauz — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PRZEWORSKU p. aptekarz Fr. Kuhn — w RZESZOWIE p. Ign. Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE p. aptekarz Aleksander Grabowicz — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU p. aptekarz Jan Sidorowicz — w ŚNIATYNIE p, Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. aptekarz Jan Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Schwartz i Heintz — w WIELICZCE p. F. Charski — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald.

Fortepian 6ma oktawami

tonu przyjemnego jest z wolnéj ręki za mierną ceną 75 złr. do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Wiślnéj w kamienicy głównéj kasy na 2gim piętrze. (1093-2-3)

Zamiana wsi w Samborskiem na kamienicę w Krakowie.

Bliższą wiadomość udziela W. Karol Wolański w administracyi „Czasu". (1076-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru		Stan NIEBA	Zjawiska nadpowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	330" 89	+ 9 2	89	wschodni	słaby	pochmurno	rano deszcz		
	10	330 41	+ 7 5	95	„	„	„	deszcz i mgła	+ 6' 2	+ 9'8
30	6	329 47	+ 6 3	100	„	„	„	mgła		

Salopa nowa

czarna, atłasowa, podbita elkami z kołnierzem i rękawami tumakowemi— jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod Nrem 343 przy ulicy Szewskiéj, na 1szem piętrze od frontu. (1098-1-3)

Ogłoszenie.

Podpisani mają zaszczyt donieść, iż od nich ustanowiony komisant

p. Ferdynand Markus w Krakowie

utrzymuje

SKŁAD
Tektury kamiennéj

ich wyrobu, o któréj obwieszczenie król. rządu poczdamskiego zamieszczone w 25 części Dziennika Rządowego z dnia 23go czerwca 1854 r. N. 139 tak opiewa:

„Z rozporządzenia król. ministerstwa handlu, przemysłu robót publicznych została wysadzoną ze znawców komisyi do robienia prób co do bezpieczeństwa ognia z tektury kamiennéj w fabryce pp. Büsscher i Hoffmann w Neustadt-Eberswalde wyrabianą, a do pokrycia dachów używaną. Na zasadzie opinii przez znawców danéj powyższe król. ministerstwo upoważniło nas niniejszém do ogłoszenia, iż dachy wspomnioną tekturą kamienną pokryte równają się ze względu na niebezpieczeństwo ognia, dachówką pokrytym dachom, co do wiadomości publicznéj podajemy."

Poczdam dnia 14 czerwca 1854.

Rząd królewski. Wydział spraw wewnętrznych.

Neustadt- Eberswalde w Maju 1857 r.

Büsscher i Hoffmann.

Uwaga. Sążeń kwadratowy dachu Tekturą kamienną pokrytego kosztuje 3 złr. 8 kr. m. k., pokrywania zaś podejmuje się sam Ferdynand Markus zamieszkały pod L. 231 wgm. II przy ulicy Grodzkiéj. (1020-6)

Potrzebnym jest

UCZEŃ

do handlu, posiadający świadectwa z odbytych nauk szkolnych normalnéj 4téj klasy i moralnéj kondulty, zgłosić się może do właściciela handlu

M. A. Łowczyńskiego w Myślenicach. (1078-3)



Herbaty

prawdziwéj

rosyjsko-chińskiéj

(840) **karawanowej** (6)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rub. sr. 1 kop. sr. 50— rs. 2— rs. 2 kop. 40 — 3 —4—6—8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45—zr. 4 k. 30—zr. 5 k. 30—7—11—14

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6. złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Haempel.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Czerniowcach u T. Zacharyasiewicza.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & Co.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie u Jul. Reiss.
w Oświęcimie u St. Dołkowskiego.
w Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnowie Szym. Goldmann
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzerbergl 651.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.

Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.



W niedzielę 1go listopada i w dniach następnych będzie pokazywane wielkie mechaniczne

MUZEUM

z Paryża w nowo wystawionéj budzie na Stradomiu pod Zamkiem — od godziny 3ciéj po południu do 8éj wieczór— od 5éj godziny przy rzęsistem oświetleniu, na które uniżenie podpisany Wysoką Publiczność zaprasza.

Bliższe szczegóły zawierają osobne afisze.

(1057-1-2) *Jerzy Tietz.*



Olbrzymi czarny **Słoń afrykański** zwany (miss Fany), tudzież **węże, krokodyle, Armadyl** i **małpy** pokazywane będą w Krakowie tylko do dnia 1go listopada b. r.

Wszelkie bliższe szczegóły są wiadome.

C. W. Schmidt.

C. K. TEATR NIEMIECKI.

W sobotę dnia 31 października 1857.

Ein Judas von Anno Neune

obraz oryginalno-charakterystyczny ze śpiewami w 3 aktach

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.